

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

## Bilbao, drugi Madryt

### Baskowie postanowili bronić stolicy do ostatniej kropli krwi

PARYŻ. Korespondent Havasa, znajdujący się po stronie powstańców na froncie Bilbao, donosi:

Zeznania uchodźców z Bilbao, a także zachowanie się Basków na przedmieściach widocznych z obecnych stanowisk powstańców, potwierdzają, że Baskowie zamierza

ją się bronić na ulicach stolicy.

Wszystkie mosty w okolicy Bilbao zostały podminowane, zaś na poszczególnych ulicach Bilbao wznieszone są barikady.

Wczoraj wieczorem o godzinie 22-ej powstańcy rozpoczęli natarcie w kierunku góry San Barnave. Rezultat walki jest dotychczas nieznanym.

Wojska baskijskie miały wakuować m. Orduna, do której wedle tychże doniesień, miały wkroczyć strażnice powstańców.

SALAMANCA. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej podaje, iż na froncie baskijskim wojska pow-

stańcze w dalszym ciągu zwycięsko posuwają się na przód.

Zajęto prawy brzeg rzeki Nervion, wzgórze 274, San Barnabe, Luchana i Lungachu.

Na południe od Bilbao od-

działy powstańcze zajęły Unceta, a na lewym brzegu rzeki Nervion, przez którą przepływały się pod Niravalles — Campo de Pasteloporta, Garneta, Melotegui i Arraiz, któ-

re otaczają Bilbao od północy.

Panujemy nad miastem — głosi komunikat — w bliskiej odległości i obserwujemy opustoszałe ulice.

### Zbrodnia notariusza

BIAŁOGRÓD. W miejscowości Novi Sad b. notariusz Pawłowicz zranil ciężko dwoma wystrzałami z rewolweru wice-bana (wicewojowode) Racieza, po czym sam popełnił samobójstwo. Specjalna komisja śledcza prowadzi dochodzenie.

## Zatarg między rządem i Senatem może się zakończyć upadkiem gabinetu Bluma

PARYŻ. Zatarg między rządem a Senatem zaostrza się coraz bardziej, grożąc nie tylko kryzysem gabinetowym, ale nawet przekształceniem się w kryzys konstytucyjny.

Trudności przy przeprowadzeniu ustawy o pełnomocnictwach w Senacie okazały się jeszcze większe, niż przypuszczali to pesymiści.

Komisja finansowa Senatu odmówiła po prostu wzięcia pod rozwagę tekstów pełnomocnictw, uchwalonego przez Izbę Deputowanych i zażądała od ministra skarbu, aby złożył jej inny tekst, ograniczony ściśle do walki ze spekulacją i nadużyciami.

Oczekiwano, że na wczorajszym posiedzeniu komisji interwencji premiera doprowadzi do odprężenia sytuacji, premier Blum jednak na posiedzenie nie przybył wcale, a rząd odpowiedział na stanowisko komisji listem ministra skarbu do prezesa komisji Senatu Cailaux.

W liście tym minister odmówił kategorycznie przedstawienia nowego tekstu, wskazując, że byłoby to rzeczą nie konsty-

tucyjną, ponieważ równałoby się złożeniu niejako nowej ustawy.

Komisja, urażona tym stanowiskiem rządu, podjęła obrady w nieobecności premiera i ministra skarbu i w swym gronie przedyskutowała projekt w ten sposób, że stał się dla rządu nie do przyjęcia.

Przewodniczący Izby Deputowanych Herriot podał do wiadomości, iż rząd zażądał zwołania posiedzenia Izby na sobotę, celem przeprowadzenia dyskusji nad projektem finansowym, który wróci w Senatu.

Postanowiono odbyć to posiedzenie.

### Zabójca przyjaciółki pojmany

Wczoraj został aresztowany w Łodzi poszukiwany od kilku dni 26-letni Władysław Urbański, mieszkaniec Woli Jankowskiej w pow. piotrkowskim. Dokonał on zabójstwa swej przyjaciółki i jej półto-

rarecznego dziecka.

Urbański dokonał zbrodni po wydaniu przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyroku, nakazującego mu płacenie alimentów na utrzymanie dziecka w wysokości 13 zł. mies.

### Tragiczny wypadek w Inowrocławiu którego ofiarą padły trzy osoby

Na przedmieściu Inowrocławia, Mątwach zdarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary ludzkie.

W stronę Inowrocławia jechał na rowerze Adam Kawczyński wraz z 7-letnią Janiną Milewską. Podczas mijania wozu ciężarowego z mąką, zderzył się z jadącym z przeciw-

nej strony cyklistą Zygmuntem Nowakowskim i wszyscy trzej wpadli pod wóz ciężarowy.

Dziecko uderzając głową o kółko wozu, zostało zabite, zaś rowerzyści ulegli połamaniu rąk i nóg i w stanie ciężkim zostali odwiezieni do szpitala.

## Wrogowie, szpiegowie i dywersanci

### Pod tymi nazwami wędrują w Sowietach do więzienia

MOSKWA. Na odbytej ostatnio konferencji komitetu partyjnego kraju azowsko-czarnomorskiego stwierdzono, iż znaczna większość organizacji partyjnych i państwowych kierowana była od szeregu lat przez „wrogów ludu”, trockistów i szpiegów i że prawiocowo trockistowski blok, działający w kraju, był trzonem wszystkich antysowieckich elementów kontrrewolucyjnych, dążących do przywrócenia obywateli i kulaków.

W okręgu północno - dońskim działa na równi z grupą trockistowską organizacja eserów. W rejonie koluzkińskim na 12 propagandystów 6 okazało się wrogami ludu. Elementy antysowieckie przeniknęły wszędzie: do związków zawodowych, komsomolu, przemysłu, rolnictwa, oświaty, transportu, oraz do

prasy.

Jak stwierdził przewodniczący krajowego komitetu partyjnego Jewdokimow, po zakończeniu wymiany legitymacji partyjnych, wyrzucono z partii wielu trockistów, a mimo to nie dobrano się jeszcze do głównej ich kadry. Uczyniono to dopiero obecnie.

Złośliwymi wrogami ludu okazali się członkowie biura krajowego komitetu partyjnego, m. in.: Melinow, Bierzyn, Owolajski, Odincew, Łuki, Murawnik, Laszenko, Bricke, pełnomocnik komisji kontroli partyjnej, Szabołdajew, (jeden z najwybitniejszych komunistów), sekretarz krajowego komitetu miejskiego w Rostowie.

Poza tym wykryto jeszcze szereg trockistów, jak: Jeroficki, Makarenko, Frumkin, Wardoniad, Gogiberydze,

Czerfanow i wielu szpiegów i dywersantów, jak: Cejkin, Burow, Ryfkin, Bajduni, Rudniew, Chowryn, Lapidus, Baszkiewicz, Sadowski i Kolutilin, który popełnił samobójstwo.

Chowryn był sekretarzem czelusińskiego rejonowego komitetu partyjnego, Jeroficki, Makarenko pracowali nad oderwaniem komsomolów od partii.

Jako dywersantów i szkodników wykryto: b. ambasadora w Rzymie Glebow - Awilowa, Kolesnikowa, Niepomiaszczewa, Luborskiego, Kamatunia i innych, którzy organizowali morderstwa robotników przez urządzanie katastrof i pożarów. Wszyscy wyżej wymienieni, według wiadomości ze źródeł prywatnych, zostali aresztowani. Nie wiadomo jednak, czy zostali im wytoczony proces.

## Rozruchy na Syberii?

PARYŻ. „Journal” donosi z Tokio za prasą japońską, że na Syberii dojdzie do poważnych rozruchów wojskowych.

Poza Syberią zamieszki w buchu również na Ukrainie, gdzie po egzekucji gen. Jaki-

ra władze zastosowały terror.

Dziennik podaje również, że dokonano aresztowań wśród licznych Niemców rosyjskich, oraz wielu obywateli sowieckich, stojących pod zarzutem utrzymywania stosunków z cudzoziemcami.

## Gen. Beck nie jedzie do Londynu

PARYŻ. Szef sztabu generalnego Reichswehry gen. Beck oświadczył przedstawicielowi „Le Temps”, że jego wizyta w Paryżu ma charakter prywatny.

Miał on na celu zwiedzenie wystawy, a ponadto odwiedzić niemieckiego attache wojskowego w Paryżu gen. von Kuhlenthal'a, który jest jego przyjacielem osobistym.

Poza tym, ponieważ stosunki pomiędzy wojskiem francuskim a niemieckim są bardzo dobre, oświadczył generał, o-

czywiście złożyłem wizytę wyższemu dowódcy wojska francuskiego, aby nie uchybić więzom koleżeństwa wojskowego.

Moje spotkanie z nimi wywarło na mnie wielkie wrażenie.

Generał oświadczył, że w niedzielę wieczorem wyjedzie z powrotem do Berlina, przy czym zaprzeczył kategorycznie jakoby miał zamiar udać się do Londynu, gdzie „nikt go nie zapraszał i nikt go nie oczekiwał”.

## Sowiecki lot do Ameryki

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że z Moskwy wystartowali lotnicy sowieccy o godz. 15, według czasu londyńskiego z zamiarem dokonania przelotu bez zatrzymania do San Francisco. Lotnicy wytyczyli sobie trasę lotu przez okolice podbiegunowe.

LONDYN. Reuter donosi z San Francisco: „O godz. 3 znajdowaliśmy się ponad Biegunem Północnym. Lot odbywał się w zupełnym porządku”.

Taką wiadomość otrzymał konsul sowiecki w San Francisco od lotników, którzy wystartowali z Moskwy.

WASZINGTON. Otrzymało tu wiadomość, że samolot sowiecki, który leci z Moskwy do San Francisco przez

## Bela Kun żyje

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż zaprzeczają tam pogłosce, kursującej za granicą, jakoby Bela Kun zmarł śmiercią gwałtowną i jakoby był aresztowany. W poselstwie węgierskim oświadcza, iż w sprawie tej nie poselstwu nie wiadomo.

Zaprzeczają również wiadomości o samobójstwie żony gen. Jegorowa.

Chcemy silnej floty Wojennej i Kolonii

# Potworni mordercy z ul. Przyokopowej zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym

Mroząca krew w żyłach zbrodnia przy ul. Przyokopowej w Warszawie odżyła znowu na sali sądowej.

W piątek Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał skargi apelacyjne obrońców skazanego na śmierć Romana Kosińskiego, jego młodszego przyjaciela i towarzysza bandyckiej wyprawy, Zdzisława Wasiakowskiego, którego stołeczny Sąd Okręgowy skazał na dożywotnie więzienie oraz karykaturalnego garbusa-pasera Lipy Rajzglita, skazanego na 5 lata więzienia.

Odwolala się również od wyroku 2 lat więzienia Aleksandra Malinowska, która dała bandytom przebranie i zaprowadziła do pasera.

## Krwawa noc

Rozprawa apelacyjna z naryfury rzeczy nie miała tak szerokich ram, jak przewód sądowy w pierwszej instancji. Przede wszystkim sam przebieg zbrodni, tak dosadnie i wymownie opisany przez świadka Choińskiego, który cudem ocalał z bestialskiej rzezi, był tylko odtworzony z protokołów.

W ten sposób proces stracił na swej atrakcyjności, jakkolwiek już to, co było odczytywane z akt sądowych, musiało na nowo napawać przerażeniem i grozą. Znowu w pamięci ukazywała się wysoka postać Choińskiego, który potem rozpaczliwie hamowanej po meszku malował ponury obraz krwawej nocy w jego mieszkaniu.

Z akt sądowych zdawało się ukazywać mieszkanie Choińskiego na Hrubieszowskiej róg Przyokopowej. Choiński siedzi przy głośniku radiowym. Żona jego oraz służąca ułożyły się do snu. Pukanie do drzwi i wchodzi pod pozorem uiszczenia zaległego rachunku „pan inżynier” Kosiński wraz ze swym przyjacielem Wasiakowskim. Skrom-

na libacja trwa poprzez północ. W pownej chwili budzi się żona Choińskiego, wstaje, by wezwać gości do opuszczenia lokalu. Kosiński po dzentelmeńsku zaprasza kobietę, by wraz z resztą napiła się wina. Wasiakowski siada przy łóżku służącej. Kosiński prosi o przygotowanie małej paczki ze śniadaniem. Choiński wstaje i robi krok, by skierować się do sklepu.

W tym samym momencie Kosiński błyskawicznym ruchem wyjmuje rewolwer. Pada strzał w czoło Choińskiego, po czym zbrojca oddaje wystrzał do Choińskiej i śpiącej służącej.

Choińska osuwa się z krzesła. Krew broczy z jej głowy i spływa strumieniem po podłodze. Służąca nie rusza się również. Tylko Choińskiego zrzuceniem losu kula trafiła w czoło akurat w to miejsce, gdzie po trepanacji czaszki wstawiono mu płytkę srebrną.

Kula drasnęła tylko skórę i odbiła się. Choiński rzuca się

na zbrojca. Wywiązuje się tragiczna walka. Herkulesowej siły Choiński powala bandytę na ziemię.

Kosiński obezwładniony może wyjść z tych śmiertelnych zapasów jako zwycięzcy. I wtedy z ust herszta pada złowieszczy rozkaz:

— Ranij im gardła nożem! Chrapliwe rzeżenie żony i służącej / bulgot krwi oznajmiają, że rozkaz herszta jest wykonywany przez młodego bandytę z całą skrupulatnością.

Choiński obawia się, że za chwilę bandyta rozprawi się z nim samym. Wypuszcza więc ze swych mocnych ramion Kosińskiego, bezwładnie stacza się na podłogę. Udaje trupa. Kosiński po odzyskaniu swobody odzyskuje i pełną pewnością siebie.

Za chwile przystąpi do rabunku, ale chce się upewnić, czy Choiński naprawdę wyzionął ducha. Daje rozkaz Wasiakowskiemu, aby podciął gardło. Młody zbir, wi-

dać nasycony już krwią doznętych przez niego kobiet, waha się.

— On już ma dosyć. Tyle kul mu wsadziłeś!

I Wasiakowski zlewa tylko Choińskiego kubkiem wody, by się przekonać, że ten nie żyje. Próba wypadła dla Choińskiego zba wiennie, ani drgnął. Obydwa bandyci plądrują całe mieszkanie. Nagle powstaje niebezpieczeństwo. Woźnica z mlekiem puka do okiennicy. Kosiński jest zbyt rutynowanym bandytą, by mógł zdradzić przed niebezpieczeństwem. Każe Wasiakowskiemu rozebrać się do bieleziny i w zastępstwie rzekomo chorego właściciela sklepu odebrać mleko.

Obydwa wychodzą do sklepu. Choiński decyduje się na szaleńczy zryw. W oku mgnięcia zatrzaskuje drzwi do sklepu i z okrzykiem: „Ratunku, bandyci!” wybija okno na podwórze.

Kosiński i Wasiakowski rzucają się do ucieczki. Przesadziwszy plot, już są na ulicy.

W ciągu dwóch godzin bandyci zdążyli nie tylko przebrać się u Aleksandry Malinowskiej i wziąć od niej brakujące, a pozostawione na miejscu zbrodniczej części garderoby, ale wraz z tą Malinowską udać się do pasera Lipy Rajzglita.

Po dwóch godzinach bowiem Kosiński i Wasiakowski zostali aresztowani. Kosiński okazał się zbir, dla którego nie istniały żadne skrupuły nawet względem kochanki.

Przesłuchany przez sędziego, przyznał się do zbrodni, opisując całe jej okrucieństwo, ale wskazał, że działał z namowy swojej kochanki, a siostry Wasiakowskiego, 20-letniej Heleny Wasiakowskiej, która miała domagać się nie tylko pójścia na wyprawę bandycką, ale obu uzbroić.

Te same cyniczne wyjaśnienia podtrzymał Kosiński na rozprawie w Sądzie Okręgowym. Wyprawa na Choińskich nie była zamierzona, jako pierwsza. Już na parę dni przed nią Wasiakowska z bratem i kochankiem czatowała na Miodowej i Targowej, gdzie były planowane zamachy na bunkrowe.

Udział Wasiakowskiej nie został na rozprawie niczym udowodniony. Biorąc jednak pod uwagę tego rodzaju sylwetkę moralną Kosińskiego, sposób dokonania zbrodni i fakt, że już Kosiński odcierpiał karę 4 lat więzienia za usiłowanie rozbicia w mieszkaniu doktora, gdzie skrępował służącą i zamknął ją w łazience — Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że żadna kara nie naprawi Kosińskiego i nie zabezpieczy przed nim społeczeństwa, skazał bandytę na karę śmierci.

## Uratowany od szubienicy

Od szubienicy uratował Wasiakowskiego młody wiek. Malinowska i Rajzglit za pomoc przy paserstwie i paserstwo zostali skazani odpowiednio na 2 lata i 3 lata więzienia. Wasiakowską uniewinniono.

Obrońcy Kosińskiego i Wasiakowskiego zakwestionowali w apelacjach poczytalność zbirów i prosili o poddanie ich badaniu psychiatrycznemu.

Sąd Apelacyjny dopuścił wniosek obrońcy i na piątkowym posiedzeniu, któremu przewodniczył sędzia Ap. Kulikowski, stawili się biegli psychiatrzy, Kosińskiego i Wasiakowskiego sprawdzono na rozprawie z więzienia. Kosińskiego i nadal nie opuszczał zimny spójk. Wasiakowski może od czasu pierwszej rozprawy przybliżyć nieco, a może tylko obawa o swój los spędziła mu krew z wyrodnej twarzy.

Sąd dopuścił kilku świadków odwodowych, którzy mówili o przeszłości Kosińskiego i jego rzekomych niemożliwościach.

(Dokończenie na str. 7-ej)

# Stalin żyje w twrodze

## Nawet na Kremlu nie czuje się bezpieczny

W ciągu ostatnich 3 tygodni komendanci straży pałacowej, która czuwa nad bezpieczeństwem Kremlu, zostali aż 6 razy zmieniani. Okoliczność ta najbardziej wskazuje w jakiej strasznej niepewności żyje Stalin i jego najbliższe otoczenie. Przed ostatnim komendantem straży był generał Rapport, stary bolszewik z czasów Lenina, który właśnie z tego względu został uznany za „nieprawy” i oddalony. Miejsce po Rapporcie zajął oficer kozacki major Smorgin. Dwa dni pełnił on tylko swoje obowiązki dowódcy gwardii, liczącej 100 osób. Trzeciego dnia został już aresztowany. Był bowiem zaprzyjaźniony ze skazanym Tuchaczewskim i to już wystarczyło, aby popadł w niełaskę czerwonego dyktatora.

Centralny dworzec moskiewski jest w godzinach nocnych „hermetycznie zamknięty”. Pod osłoną ciemności nocy przybywają do Moskwy pociągi, pełne politycznych więźniów. Gdy pociąg wjeżdża na dworzec, światło na hali dworcowej zotaje przytłumione. Aresztowani, składający się z oficerów, inteligencji zawodowej i zwykłych chłopców, przechodzą przez kordon, utworzony przez kozaków, zostają odwołeni do więzienia na Lublankę albo Butyrki.

Podczas, gdy fala terroru w Rosji Sowieckiej dalej szaleje, podczas, gdy w tym olbrzymim kraju aresztuje się i rozstrzeluje setki ludzi, Józef Stalin, czerwony dyktator prowadzi w Kremlu żywot więźnia ciężko chorego.

Stalin znajduje się pod obserwacją lekarza, profesora Smirnowa, który nie opuszcza go na chwilę.

Na wiadomość o tym, że major Smorgin jest zaprzyjaźniony z Tuchaczewskim i że z tego względu musi być usunięty

z zajmowanego stanowiska, Stalin dostał ciężkiego ataku. Drugi atak dostał w chwili, gdy zgłosił się do niego, nowy szef GPU Jeżow i stanowczo domagał się aresztowania komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, który rzekomo stoi w bliskim kontakcie z elementami kontrrewolucyjnymi.

Nadzwyczajna komisja śledcza najwyższego sądu wojskowego, wyposażona w niezwykłe pełnomocnictwa, udała się do Charbarowska, aby skazać 800 oficerów i podoficerów, którzy zostali aresztowani w ostatnich dniach. Armia Dalekiego Wschodu, która liczy po nad 300.000 ludzi, uchodzi obecnie w oczach władz centralnych za „nieprawy”. Z tego względu cała armia ma zo-

stać odtransportowana i rozlokowana w ośrodkach wojskowych Rosji Europejskiej, pod czas gdy garnizony w Moskwie, Leningradzie i innych miast środkowej Rosji zostają odkomenderowane na Daleki Wschód.

## Najslyniejszy jasnowidz WOMOUTH

Mistrz Medyn. Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen przy pomocy medium „TAMHRY” które jest niesymfonia, daje w transie jasno odpowiedzi we wszelkich zawodowych kwestiach. Widz na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości, pożądanej osoby. Przepowiada przyszłość, przyjdziecie. Opiekuje horoskopy i analizy jatologiczne. Medium zesławia pewne wygnane. Nry losów podaje gdzie i jakie może nabyć. W 34-aj loterii padło 43 wielkich wygranych, wybranych przez Med. um. Po- 2-4 dane urodzenia, imię i nazwisko i za- łączyć kilka wlosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyc Zi. 1 znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Łubcz 22 m. 2.

## Proces Doboszyńskiego

W piątym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Sw. Jan Kwintia, który sprawozdany został z więzienia, podtrzymał swe zeznania z poprzedniej rozprawy. Przewodniczący poleca mu, aby je powtórzył, wobec czego Kwintia składa zeznania, starając się mówić bardzo ogólnikowo i ominiąć wszystkie te szczegóły, które mogłyby obciążać jego, Doboszyńskiego lub któregoś z uczestników dywersji.

Świadek należał do Stronnictwa Narodowego i do drużyny ochronnych. Przed samymi Myślenicami Doboszyński oświadczył, że idą tam, nie mówiąc jednak, że idą na posterunek. Na pytanie przewodniczącego, kiedy się dowiedział świadek o celu marszu na Myślenice, odpowiedział, iż w czasie marszu zapytywano Doboszyńskiego po co idą, wówczas Doboszyński odpowiedział, żeby szli na jego odpowiedzialność.

Na pytanie dlaczego poszedł z inż. Doboszyńskim, twierdzi, iż zrobił to dlatego, że miał do niego zaufanie. Na dalsze pytanie prokuratora, czy gdyby Doboszyński powiedział, że idzie na rozbijanie posterunku P. P. — świadek mówi, że nie poszedłby.

Sw. Wojciech Brożek, skazany na poprzedniej rozprawie za udział w dywersji — odpowiada sprawozdany z więzienia. Zeznaje on, iż do Stronnictwa Narodowego należał. Również należał do drużyny ochronnych. Zeznania tego świadka są chaotyczne, często sprzeczne z zeznaniami na poprzedniej rozprawie

z zeznaniami złożonymi na śledztwie.

Początkowo świadek nawet odmówił składania zeznań, jednak na pytania przewodniczącego dalek od powiada. W pewnym momencie pyta jeden z obrońców prosi o decyzję całego kompletu sędziów, dotyczącą zwolnienia świadka od zeznań.

Obrońca motywuje to tym, iż skoro świadek odmówił zeznań, powodując się na to, iż korzysta z odpowiedniego paragrafu ustawy i że w sprawie jego wyrok jest jeszcze nieuprawnomocony, zeznaniami swymi może siebie obciążać.

Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę, oddalając wniosek obrońcy.

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że był karany za kornizm. Na wniosek prokuratora Szpypyły zostały odczytane zeznania świadka złożone ze śledztwa, w czasie którego Brożek bardzo dokładnie ze szczegółami opisał przebieg najsiecia na Myślenice, demolowania sklepów, opisał jak Doboszyński formował patrol, zbroił je, wydawał im polecenie rozbrajania mniejszych oddziałów policyjnych.

Dalej zeznają oskarżeni z poprzedniej rozprawy, obecnie znajdujący się na wolności, a więc Karol Knotek, Jan Lelek, Jakób Kolaśa, Jan Romek, Franciszek Przybylski, Stanisław Palka.

Wszyscy ci świadkowie korzystają z dobrodziejstwa paragrafu ustawy, przewidującego możliwość nieodpowiadania na pytania, które mogłyby im zaszkodzić i uchylają się od odpowiedzi, stwierdzając, iż nie pamiętają, albo, że nie słyszeli.

Czy masz już los? pojutrze ciągnienie I kl.



KOLEKTURA LOTERII DZIERŻANOWSKI NOWY ŚWIAT 64 FREDAS

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Konto P. K. O. 30680

Napoleon Sąddek

# Aniol - stróż

Pan Zajączek siedział przy swym biurku, wygodnie rozparty w fotelu, palił papierosa i rozkoszował się ciszą i spokojem, panującym w mieszkaniu.

Na biurku stała fotografia ukochanej małżonki. Pan Zajączek spoglądał na nią wzrokiem pełnym wdzięczności.

Szczerze był wdzięczny ukochanej małżonce. Był jej wdzięczny za to, że... nareszcie wyjechała na miesięczny wypoczynek.

Rozkoszne rozmyślania przerywał energiczny dzwonek przy drzwiach wejściowych. Pan Zajączek podniósł się niechętnie, żeby otworzyć.

Na progu stał mężczyzna w ciemnych okularach. Trzymał niewielką walizkę.

— Spinki, igły, agrafka, nici, chusteczki — zaproponował śpiwnym głosem.

— Dziękuję! Nie trzeba! — mruknął pan Zajączek. I chciał już zamknąć drzwi, ale człowiek w ciemnych okularach powstrzymał go.

— Ponieważ szanowna małżonka wyjechała, radzę panu zaopatrzyć się w kilka modnych, twarżowych krawatów.

Pan Zajączek niespokojnie zamrugł oczami.

— Skąd pan wie, że moja żona wyjechała?

Osobnik w ciemnych okularach uśmiechnął się tajemniczo.

— Wyjechała dziś o 12-ej minut 25 — powtórzył. — Mam specjalnie jaskrawe krawaty dla słomianych wdowców. Po za tym radzę panu być bardzo ostrożnym w korzystaniu z wolności. Na słomianego wdowca czyha mnóstwo niebezpieczeństw.

Pan Zajączek stracił cierpliwość.

— Proszę się wynosić! — oświadczył gniewnie. — Niech się pan moja osoba nie interesuje!

— Słusznie! — zgodził się człowiek w ciemnych okularach. — Mnie pańska osoba wcale nie interesuje. Ale interesu je pańska żona.

— Co to ma znaczyć?! — ryknął czerwony, jak burak, pan Zajączek.

— Dlaczego pan szanowny się unosi? Przecież to jest rzecz naturalna, że kochająca żona troszczy się o swego męża. Że boi się, żeby nie wpadł

w nieodpowiednie towarzystwo, żeby mu się nie stała jakaś krzywda... Czy pana zdziwiłby fakt, że pańska żona prosiła kogoś, żeby czuwał nad panem, żeby był pańskim aniołem stróżem...

— Więc pan jest...  
Osobnik w ciemnych okularach uśmiechnął się przyjaźnie.

— Ponieważ pan mi się podobają, powiem panu całą prawdę. Jestem pańskim aniołem stróżem.

— Detektyw?!

— Tak jest. Prywatny detektyw. Małżonka w trosce o pańskie dobro poleciła mi czuwać nad panem.

— A to świątstwo! — wybuchnął pan Zajączek i zatrzasnął drzwi przed nosem detektywa.

Aż się trząsł z oburzenia. Więc ukochana małżonka każe go szpiegować? Nigdy by się po niej tego nie spodziewał! Ale on sobie nie da popsuć miesiąca wolności! De-

tektyw jest tylko człowiekiem, a na każdego człowieka jest niezawodny, wielokrotnie wypróbowany sposób.

Pan Zajączek wyjrzał na schody. Osobnik w ciemnych okularach stał oparty o mur i palił papierosa.

— Co pan tu jeszcze robi? — spytał słomiany wdowiec.

— Czuwam nad panem. Wieczór ma w sobie dużo niebezpiecznych pokus.

— Hm... — chrząknął pan Zajączek. — Chętnie kupię od pana kilka krawatów. Jaka cena?

Detektyw z łagodnym uśmiechem otworzył walizkę.

— Zasadniczo nie sprzedaje. Noszę je tylko dla pozorów. Ale przez grzeczność mogę panu odstąpić po 5 złote.

— Kupię od pana 5 sztuk po 10 złotych, ale pod warunkiem, że pan się tu więcej nie pokazuje.

— Wykluczone. Obowiązek mi każe...

— Dam panu po 15 złotych...  
Detektyw westchnął ciężko.

— Pan mnie sprowadza z drogi obowiązku. Całe nie-szczęście w tym, że pan mi się podoba. Kupi pan 5 sztuk po 20 złotych i sprawa załatwiona.

— \* \* \*

Pan Zajączek siedział za biurkiem, palił papierosa i gniewnie spoglądał na fotografię żony.

— Kosztowało sto złotych, ale dałem babie nauczkę. Figę się dowie.

A w tym czasie człowiek w ciemnych okularach szedł ulicą, pogwizdując wesoło.

Na rogu czekał na niego jakiś młodzieniec w cyklistówce.

— Jest co nowego? — spytał człowiek w ciemnych okularach.

— Owszem. O godzinie szóstej wyjechała z dworca Głównego jakaś niewiasta, którą odprowadzał mąż. Po odejściu pociągu szedłem za nim. Ustaliłem, że się nazywa Fijałkowski, ulica Różana 25.

Człowiek w ciemnych okularach wyjął notes i zapisał adres.

— Czy to aby na pewno mąż? — spytał.

— Z rozmowy wynikało, że tak.

— Hm... Żeby nie było takie wpadunku, jak onegdaj. Mówiłeś mi że mąż odprowadzał żonę, a to był kawaler i odprowadzał siostrę...

— Kto mógł wiedzieć? Rozmawiali ze sobą, jak małżeństwo.

— No dobra! dobra... Jadę do Fijałkowskiego, a ty sygnalizuj mi na dworzec po nowe adresy.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

## Wykryto spisek w Madrycie 200 osób zostało aresztowanych

PARYŻ. „Humanite” zamieszcza korespondencję Jerzego Sorii z Madrytu, donoszącą o wykryciu rozległego spisku, w którym brali bezpośredni udział przewodcy P.O.U.M. (robotniczej partii zjednoczenia marxistowskiego).

Aresztowano już przeszło 200 osób. Wykryte dokumenty treściwą przewyższają wszystko, co można sobie wyobrazić.

Ustalono ponad wszelką wątpliwość łączność pomiędzy przewodcami P. O. U. M., znajdującymi się dziś w więzieniu, a faszystami 5 kolumny.

Na całym terytorium, będącym pod władzą rządu hiszpańskiego, istniała sieć spisków przeciwko rządowi. Wśród aresztowanych znajdują się oficerowie sztabów niektórych brygad oraz oficerowie intendentury.

P. O. U. M., będąca na służ-

bie generałów powstańczych, informowała z kilku punktów terytorium rządowego sztab generalny faszystów o szczegółach, będących w toku operacji, o ruchach wojsk i o uzbrojeniu.

## Pożar w fabryce porcelany

LONDYN. Wczoraj wieczorem wybuchł wielki pożar w fabryce porcelany i szkła Ne wington Butts w południowo-wschodniej dzielnicy Londynu. Z górą 250 strażaków przybyłych w kilka minut na miejsce pożaru, zdołało ugasić ogień dopiero po 3-ch godzinach. Straty są znaczne.

CERE WYPIELEGNOWANA, RECE I LECATNE KREM CZARODZIEJ  
OPALENIZNE CUDOWNĄ DAJE BIOLOGICZNY

## Masy żyją pod terrorem Norman Thomas o stosunkach w Sowietach

NEW YORK. — Przywódca stronnictwa socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych Norman Thomas, wykazujący od dawna swe sympatie dla komunizmu w Sowietach, powrócił z pierwszej swej podróży ze Związku Sow.

W wywiadzie, udzielonym prasie Thomas oświadczył: „Dyktatura w Sowietach zyskuje na sile, a masy żyją pod terrorem i w ciągłym strachu. Ceny artykułów pier-

wszej potrzeby są bardzo wysokie, gatunek towaru lichej, a ludzie chodzą nędznie ubrani”.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
Dla doświadczonych z **KOWALSKINA**  
długość nie zmienia  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

ODCISKI usuwa bezpowrotnie **SALVATOR** aptekarza W. Borowskiego  
plaaster Ządać w apt. i skl. aptecz.

## Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody  
Walentego Grypki



Juliusz Morawski

# Musisz mnie kochać!...

## Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemilą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadziło do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjeźdźcą z przyjaciелеm Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo usłyszana Sylbia Gójek, podająca się za wrótkę. Hanka jako narzeczona bogacza Notylskiego odwiedziła restaurację, w której była kwaciarką i u ujazła hrabiego z żoną.

Pewnego dnia Notylski wraz z Hanką byli w restauracji, do której przyszedł Tudziewicz z żoną i szwagrem.

Muzyka przestała grać. Pary powoli powracały do stolików. Na zbliżających się Tudziewicza z Hanką patrzyli w milczeniu Klara, jej brat i Notylski.

— Zmęczylać się moja droga — zauważył troskliwie Notylski. — Pójdziemy pewnie, Hanka, do domu?

— O, nie! Choć się bawić... Koniecznie choć się bawić. Albo nie... Dobrze, wrócimy do domu.

Notylski roześmiał się.

— Nie jesteś zbyt mocno zdecydowana, ale będzie lepiej, jeśli wcześniej pójdziemy do domu. Tu istotnie jest duszno, a twoje zdrowie nie jest znów takie wyśmienite, bym mógł pozwolić ci na zbyt długie przebywanie w źle wietrzonym lokalu. Pożegnamy za tym państwa — podniósł się.

Odeszli, pożegnawszy się bardzo chłodno. Tylko Demski silnie zacisnął palce na szczupłej dłoni Hanksi, Szarpnęła rękę, a Tudziewicz zmarszczył brwi, spojrzawszy na szwagra.

Zostali we trójkę.

— Kochany szwagrze — powiedział szeptem Demski, pochylając się ku Tudziewiczowi. — Miej się na baczności. Twoja obecna rodzina nie życzy sobie żadnych romansów. Masz być wierny żonie. Dlatego wzięłaś ślub z Klarą. Pamiętaj, że nawiązanie porozumienia z jakąkolwiek kobietą, a między innymi z narzeczoną pana Notylskiego, może mieć przykry finał dla niej samej, jak i dla ciebie.

— Znów grozisz?

— Tak, grożę! — Demski zacisnął pięść. — Grożę — powtórzył — i wypełnię groźbę, jeśli się nie podporządkujesz temu, czego od ciebie wymagamy.

Tudziewicz wzruszył ramionami.

— Może byćście nareszcie odstępili mi swoje ciemne zamierzenia. Niech raz wiem, do czego zdążacie!

— Zamierzenia?... Chcemy tylko, byś był rzeczywiście mężem Klary. To wszystko. Mogę ci powiedzieć więcej. Po roku możesz sobie robić, co ci się żywnie podoba! Ale przez jeden rok nie odstąpisz Klary!

— Dlaczego za rok? Dlaczego stawiacie taki

termin?

— Klara zakochana jest w tobie! — roześmiał się Demski. — Pragnie mieć trwałą dowód własnej miłości i małżeństwa. Jeśli będzie miała dziecko, będzie miała na kogo przelać swoje uczucia. Czy ty tego nie rozumiesz?

Tudziewicz patrzył podejrzliwie na Demskiego i napróżno się głowił, co się kryje za jego słowami.

— Daj mi ten rok szczęścia! — szepnęła Klara, kładąc swoją dłoń na rękę Tudziewicza.

Odsunął rękę pośpiesznie, jakby to było muśnięcie gada. Usta Klary wykrzywił grymas gniewu, który nisłowała pokryć wymuszonym śmiechem.

— Zatem będzie najlepiej, jeśli oboje wyjedziecie gdzieś na ustronie, gdzie nie będzie ludzi — powiedział Demski. — Ty masz, kochany szwagierku, zbyt wiele pokus... Lepiej ich unikaj. Łatwiej może ci będzie odnaleźć w swym sercu miłość dla mojej siostry, która obdarza cię tak wytrwale uczuciem... Proponuję nawet, byćście już jutro wyjechali. Dokądkolwiek bądź. Choćby do Stanów Zjednoczonych. To byłoby nawet najlepsze.

— Nie wyjadę z Polski, ani nawet z Warszawy.

— A to czemu? — spytał Demski.

— Bo tak chcę! — odparł hardo hrabia.

— No, no — pokręcił głową Demski. — Jeśli małżonka tego sobie życzy, mąż nie powinien sprzeciwiać się jej woli. A Klara sobie tego życzy. Na puszkowiu odnajdziecie wzajemne zainteresowania dla siebie.

— Mylisz się! Moja nienawiść dla ciebie i niechęć dla Klary nie zniknie nawet na bezludnej wyspie.

— Mów tylko ciszej nieco... To jeszcze zobaczymy. Mogę ci powiedzieć jeszcze jedno: jeśli nie rozpoznaiesz normalnego współżycia z Klarą, twoja dumna kochanka, czy przyjaciółka zginie! Słyszysz?

Hrabia podniósł się gwałtownie od stolika.

— Siadaj — machnął ręką Demski. — Nie rób przedstawienia. Nikt nie potrzebuje się domyślać, że jesteś trochę podniecony rozmową. Nie mówię na wiatr. Może za cenę uratowania życia tej dziewczynie, sprawisz przyjemność Klarze, co? Nie kosztowne, prawda? — roześmiał się.

— Jesteś cynicznym, plugawym potworem! — powiedział zdławionym głosem Tudziewicz. — Powiedzieć, czego ode mnie chcecie, co wam na mnie zależy? Chcecie dostać mój majątek? Bierzcie go! Oddam wam wszystko, co do grosza. Nie zgine z głodu, byłem was więcej na swoje oczy nie oglądał!

ściągnie się z lasu wszystkie patrole i ruszy się gęstą ławą do toru kolejowego, podczas, gdy droga do granicy będzie wolna...

— A pani musi po raz trzeci wdrapać się na drzewo i czekać na nasz znak. Znakiem tym będzie naśladowane szczekanie psa.

— Nie mam już siły łądzić po drzewach — odparła zniecierpliwiona Anna Morette. — Niech to już diabli wezmą! I to wszystko muszę znieść przez tego przekłętęgo Jakackiego!

Anna Morette znów wdrapała się na drzewo okrócone gęstym listowiem. Pomimo, że skarżyła się, iż nie ma siły łądzić po drzewach, obaj agenci podziwiali z jaką lekkością i zwinnością wdrapała się na drzewo.

— Zapamiętajcie sobie drogę i wróćcie tutaj — krzyknęła do szpiegów z góry Anna Morette. — Jeśli zabłądzicie, cały wasz wysiłek pójdzie na marne.

— Po drodze zrobimy już niezbędne znaki... Ani Anna Morette ani agenci nie mieli zbyt wielkiego przekonania do tego planu. Nie było jednak innej rady. Musiano skorzystać z tego strategicznego fortelu, aby nakłonić żołnierzy do udania się w innym kierunku. Tylko w ten sposób droga do granicy mogła być wolna od wszelkich niebezpieczeństw...

Było jednak mocno wątpliwe, czy plan ten się uda.

Obaj „chłopi“ biegiem ruszyli z miejsca, chcąc dogonić patrol. Biegali okrągłą godzinę i na nikogo się nie natknęli.

— Nagle usłyszeli okrzyk:

— Stać!

— Twój majątek to głupstwo. Ledwie na opędzenie jakichś takich potrzeb może wystarczyć. Klara przywiązuje większą wagę do wartości sercowych! — uśmiechnął się Demski. — Możemy iść. Sądzę, że przez drogę zastanowisz się i zrobisz tak, jak to jest gorącym pragnieniem Klary.

Opuścili restaurację i pojechali do domu. Tudziewicz udał się zaraz do swego gabinetu i nie rozbierając się, rzucił się w ubramiu na kanapę. Przymknął oczy i w wyobraźni oglądał przepiękny obraz Hanksi, którą trzymał w ramionach zimną, niechętną, ironicznie uśmiechniętą.

— Celuś! — obudził go z marzeń głos żony.

— Czekam!

— Nie czekaj na mnie — odpowiedział.

Podeszła do męża.

— Pamiętaj, że Al nie mówi na próżno! Nie lekceważ jego pogroźek. On je zwykle spełnia!

— Mówi, jak prawdziwy gangster amerykański, ale tu nie Ameryka — odpowiedział hrabia. — Idź spać i zostaw mnie w spokoju.

— Taki jesteś zakochany w tej anemicznej dziewczynie, że nawet spojrzeć na mnie nie chcesz? — spytała.

— Zostaw mnie w spokoju — powtórzył niecierpliwie.

— Dobrze! — syknęła przez zacisnięte zęby.

Wróciła do swej sypialni i przez kilka minut przemierzała wielki pokój nerwowymi krokami. Wyszyła wreszcie i zapukała do drzwi brata.

— Al, śpisz? — spytała.

— Nie jeszcze. Czego chcesz?

Wsunęła się do pokoju Alfreda, który piął list.

— Co się stało? — podniósł głowę. — Przeszkadzasz mi. Piszę list do Ameryki.

— On nie chce przyjść do mnie. Lekceważ, widocznie twoje groźby.

— To się przekona, że nie można ich lekceważyć.

— Ja nie mogę tego znieść...

— Więc czego chcesz ode mnie?... Czekaj nol — spojrzal bystro na siostrę. — Przykro ci samej spędzać miesiąc posłubny?... Naturalnie... Naturalnie! Czy Sylwester podoba ci się?

— Lokaj? Nie chcę! — tupnęła nogą. — Czy ty zwariowałaś?

— Nie bądź śmieszna. Najważniejsze, żebyś ty miała dziecko, by nikt nie mógł udowodnić, że nie jest Tudziewicz. Doskonała myśl! Każę jutro zrobić analizę krwi Sylwestra, dowiedzieć się, do jakiej grupy należy jego krew. I trzeba będzie otrzymać trochę krwi Tudziewicza. Postaraj się o to. Skalecz go, ukłuj, wszystko jedno. Najważniejsze, żeby było dziecko. Ze też nie wpadłem na tę myśl od razu!

— Ale co z tego? Ja chcę jego! Jego samego!

— Nie wymagaj ode mnie za wiele.

— Albo chcę zemścić się na nim tak, żeby mnie popamiętał do końca życia!

— Jak nam nie będzie potrzebny, mogę z nim zrobić, co się siostrzyccze żywnie będzie podobało!

— Żeby nigdy nie mógł zasnąć rozkłosy z inną kobietą! — syczała skrzywiona, żeby cierpiał najstrasliwiej!

— Dobrze, dobrze... Pamiętaj tylko, żebyś zdołała trochę krwi swego kochanego męża. A teraz zostaw mnie, bo muszę dokończyć list. Muszę jakoś się wytłumaczyć, dlaczego to wszystko idzie tak powoli. Wymyślają mi! I to przez ciebie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

JAN DULINSKI

# Agentka C 46

## Sensacyjna powieść szpiegowska

— Nie, nie widzieliśmy — odparł jeden z „chłopów”...

Patrol puścił ich wolno i oddalił się. Po kilku chwilach zniknął za drzewami.

Wówczas Anna Morette wysunęła głowę spośród liści. Wyglądała obecnie jak legendarna nimfa. Po obejrzeniu się na wszystkie strony i po stwierdzeniu, że nie grozi jej niebezpieczeństwo, ześlizgnęła się z drzewa. Znalazszy się na ziemi, stwierdziła z przerażeniem, że suknią i pończochy były w strzępach.

— Wydostanie się stąd będzie obecnie bardzo trudną rzeczą — zauważył jeden ze szpiegów. — Należałoby w lesie wynaleźć jakąś kryjówkę.

Jeden z agentów w końcu wpadł na szczęśliwą myśl: wraz z towarzyszem ruszą w tym kierunku, w którym udał się patrol żołnierzy sowieckich i zakomunikują im, że widzieli kobietę w czerni. Chcieli ją zatrzymać, ale ona do nich strzeliła i tylko cudownym zbiegiem okoliczności uniknęła śmierci. Opowiedzą żołnierzom, że następnie kobieta uciekła w kierunku toru kolejowego. Wówczas

Za drzew wyskoczyło kilku żołnierzy z karabinami w rękę.

Byli to żołnierze z pierwszego patrolu, który zatrzymał szpiegów. Agenci od razu poznali dowódcę patrolu, wysokiego mężczyznę o piegawatej twarzy. Również i on ich poznał, bo zapytał ich nienajmie:

— Co tu znów robicie? Skąd się tu bierzecie? Przecież mielibście iść w kierunku toru kolejowego?

„Chłopi“ zaczęli mówić zasapanym głosem i każdy z nich starał się przekrzywić towarzysza. Obecnie tak doskonale grali swoje role i było w nich tyle komizmu, że dowódcą patrolu mimowoli uśmiechnął się.

— No, chciałbym już coś zrozumieć z tego waszego bezładnego gadania — rzekł dowódcą patrolu. — Dotychczas bowiem jeszcze nie zrozumieliśmy... Niech mówi jeden z was...

— Znajdowaliśmy się już w pobliżu toru kolejowego — zaczął jeden z chłopów...

— Żadne „w pobliżu”. Znajdowaliśmy się przecież w odległości trzech wiorst — przerwał mu drugi.

— Nie było więcej, niż wiorsta...

— No dobrze, niechaj będzie wiorsta, ale opowiedz co się stało... — przerwał spór dowódcą patrolu, który był już mocno zniecierpliwiony.

— A więc, gdy znajdowaliśmy się w odległości wiorsty od toru kolejowego patrzymy, a tu idzie piękna paniusia w czarnej sukni i rozgląda się na wszystkie strony... Zrozumieliśmy od razu, że jest to ta sama kobieta, której szukacie w lesie, ponieważ była w czerni i rozglądała się dookoła... Dobięliśmy do niej!

(Dalszy ciąg jutro.)

Na politycznym widnokręgu tygodnia

# Niemiecka ofensywa dyplomatyczna po rozstrzelaniu marsz. Tuchaczewskiego i 7 gener.

Ostatnia rzeź sowiecka, jak to przewidzieliśmy, wywarła jak najfatalniejsze wrażenie na całym świecie. Pozycja sowiecka w polityce międzynarodowej została mocno nadwyrężona. Skutki tego nie da-

ły na siebie długo czekać. W tempie niemal błyskawicznym wykorzystali wypadki sowieckie Niemcy. Nagle zjawili się w Paryżu, po raz pierwszy od roku 1870, szef sztabu armii niemieckiej gen. Beck. Była to największa niespodzianka polityczna ostatniego tygodnia. W prasie zagranicznej ukazało się na ten temat wiele rozważań. Sam gen. Beck, bezpośrednio przed swoim wyjazdem z Paryża, oświadczył, że wizyta jego miała charakter prywatny. Wiemy jednak co oznaczają prywatne podróże czołowych mężów stanu, względnie szefów armii. Poniżej ci nie zwykli tracić czasu na pogawędki o pogodzie.

nej. Poprzednio rzucającym groźbom ustępuje chęć porozumienia.

## Ciężka sytuacja

Bez wątpienia powodem zmiany jest ciężka sytuacja gospodarcza Rzeszy Niemieckiej. Ludność ledwie dyszy wskutek dużych ciężarów, ponoszonych na rzecz zbrojeń. Odczuwa się gwałtowny brak wielu surowców. Dalsze tempo zbrojeń wymaga jeszcze większych ofiar. A wiadomo, że wszystko ma swoje granice.

W tych warunkach zaczęto rozważać możliwości innej linii politycznej: porozumienia na zasadzie wzajemnych ustępstw. Zwolennikami tego kursu mają być w pierwszym rzędzie dyktator gospodarczy i finansowy Rzeszy dr. Schacht, wojsko oraz min. spr. zagranicznych baron Neurath.

Francja i Anglia gotowe są do zawarcia porozumienia, o ile otrzymają dostateczne gwarancje ze strony rządu niemieckiego. W obecnie prowadzonych rozmowach między przedstawicielami tych państw, porusza się następujące sprawy: wycofanie się Niemiec z Hiszpanii, zagwarantowanie neutralności Belgii, wstrzymanie wyścigu zbrojeń, powrót do Ligi Narodów.

Program rozmów jest dość bogaty. Ale nie powinno to nikogo przerażać. Rokowania

bynajmniej nie toczą się w błyskawicznym tempie, gdyż wiele jest przeszkód. Niemcy stawiają ze swej strony szereg warunków i zastrzeżeń. I tak np. mówią o koloniach, o surowcach, kredytach i t. p.

## Pakt czterech, czy pięciu?

Niektórzy wysuwają znowu pomysł zawarcia ścisłego

porozumienia między czterema mocarstwami zachodnimi a więc Anglią, Francją, Niemcami i Włochami, oczywiście jako wynik poprzednio osiągniętego porozumienia co do współpracy Niemiec na terenie międzynarodowym a więc i powrotu do Ligi Narodów.

Podnoszą się jednak słabsze głosy, że w takiej kombinacji winna się znaleźć również Polska.

O ile przed tym mówiono wiele o Sowietach, to obecnie milczy się o tym państwie. Namacalny skutek masowych rozstrzeliwań najwybitniejszych dygnitarzy sowieckich.

Znajdujemy się więc w toku bardzo ciekawych rokowań, które doprowadzić mogą do zupełnej zmiany politycznego oblicza Europy.

POMADKI DO UST SZACHA



## Kalendarz dnia

**NIEDZIELA**  
5 po Ziel. św. 25 Ew. O niesprawiedliwości faryzeuszów. Sylwester pap. m. Słowiański: Bogu miły. (Bogumity).  
Słońca wsch. 3,14, zach. 20,00.  
Księżyc wsch. — 16,57, zach. 0,47.

**HISTORIA PODAJE:**  
1624 Koniecpolski bije Turków koło Halicza.  
1768 Upadek Baru.  
1815 Proklamacja Królestwa Polskiego.  
1922 Ostateczne wyzwolenie G. Śląska.

**KRÓLESTWO POLSKIE**  
Królestwo Polskie ogłoszone zostało w Warszawie, a utworzone na mocy Traktatu Wiedeńskiego z części dawnego Księstwa Warszawskiego. Królestwo Polskie było złączone z Rosją i liczyło około 4 mil. mieszkańców.



Na malej wokandzie...

## Kontakt ze światem czyli: Ultra-hyper-super-heterodyna

(A. E.). Pan Mikołaj Głorac ki niedarowo się ożenił. Aby zaś uprzyjemnić żonie pobyt w no wo wynajętym mieszkaniu, młody małżonek wykosztował się i odkupił od Rocha Kurojada za sto pięćdziesiąt złotych — radioaparat.

Mimo zapewnień pana Kurojada, że radio ma niebywałą moc i zasięg, aparat jakos dziwnie się sprawował. Młodzi małżonkowie kręcili zaręczynowe galkami, ale miast muzyki słyszeć, było tylko niemożliwe trzaski i gwoździe.

Wreszcie pan Mikołaj polecił do Kurojada i sprowadził go do siebie.  
— Coś mi pan za pudło wkleił, panie szanorony? Przecież nie gra!

— Znakiem tego nie umiesz się pan z przyrządem obcho dzieć — odparł poważnie pan Kurojad. — Z radiem, uważasz pan, to tak jak z młodą dziewczyną. Nie na granę, a delikatnie, to wszystko pójdzie dobrze. Zwróć pan uwagę, jak ja to skutecznie:  
Pan Kurojad przysunął krze-

sto, usiadł i zaczął obracać galkami.

Rozległ się ogłuszający trzask.

— To Wiedeń — mruknął pan Kurojad. — Akuratnie tramwajowe katastrofe nadają. Teraz jadziem do Berlina.

Trzaski ponownie buchnęły z głośnika.

— To, panie tego, manierory. Bomby rzucają, do wojny się szykują. A ten gwoźd, co pan teraz słyszysz, to opozycja gwoździe, ponieważ że wojny nie chce.

Jeszcze dobrą godzinę siedział pan Kurojad i charakteryzował trzaski, jako pęknięcie lodów pod biegunem, burzenie domów w Ameryce, transmisje z hiszpańskiego pola bitwy itp., po czym pożegnał zachwyconych gospodarzy i udał się do domu.

Jednakże po paru dniach pan Mikołaj skonstatował, że jakos za duzo katastrof na świecie i zaskarżył pana Kurojada o oszustwo.

Sąd skazał pana Kurojada za sprzedaż zepsutego aparatu na tydzień aresztu.

# Figlarz zrabował 34.000 zł. Nie zdążył jednak wiele wydać

W toku śledztwa w sprawie zbrodni przy ulicy Mickiewicza w Poznaniu okazało się, że potworny zbrodniarz, Florian Figlarz zrabował więcej pieniędzy, niż początkowo przypuszczano.

Przybyli z Czechosłowacji właściciel mieszkania, pan Czernikau, nie mógł z początku zorientować się ile pieniędzy padło łupem zbrodniarza. Przypuszczał, że ten przy włazczył sobie tylko 17000 zł tych, jakie złożył na swe nazwisko w PKO w Warszawie.

Dopiero teraz, gdy władze śledcze w Warszawie odebrały walizę, którą zbrodniarz zostawił w przechowalni na dworcu warszawskim i otworzyli ją, znalazły tam kasetkę, stanowiącą własność pana Czernikaua.

W kasetce znajdowały się pieniądze w obecnej walucie na sumę 17000 zł. A więc Figlarz skradł w mieszkaniu p. Czernikaua 34.000 zł.

Figlarz ze skradzionych pieniędzy nie zdążył wydać dużo. Opłacił tylko taksówkę na podróż z Brześcia do Warszawy i z powrotem, co wyniosło około 400 zł. i nabył bilet kolejowy do Poznania. Reszta

pieniędzy ocalała. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej mordercę przewieziono do więzienia przy ulicy Młyńskiej.

Gdy matkobójca po wizji lokalnej opuszczał miejsce zbrodni, pokazał zebranemu tłumowi publiczności język, co mocno oburzyło zebranych.

## Gilzy darmo ZDROWATKI Tutki darmo

**Dlaczego?** Robiąc papierosy, wpychamy bez potrzeby 15% tytoniu i wnętrza ustnika. Tytoń zatrzymuje się o wate, która przy dopalaniu papierosa tli się, wwołując niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” usunięto zio, stosując przegrodę. Przeroda umożliwia zadanie waty i nie dopuszcza tytoniu do wnętrza, dając 15% oszczędności na tytoniu. Potrójna ilość waty Alkalicznej tworzy szczelny filtr i ma własność wyławiania z dymu składników smołowo-kwaśnych. Patenty 7737, 11853 Magistra A. Piotrowskiego. Z ustn. bezdrzew. Fabryka gilz „Arab” JOZEF F. JACIK. ul. B. rolianne

## Paryż w anegdotce

Paryż jest dziś na ustach wszystkich. Miliony ludzi przewinie się przez to miasto w ciągu trwania Światowej Wystawy i na pewno wszyscy wyjadą z Paryża z żalem, że dłużej w nim zostać nie mogli. „Paryż jest najwspanialszym miastem świata” — tak opinie niewątpliwie każdy wyniesie o stolicy Francji. Nie od dzisiaj zrosła tą sławą ciesz się stolica nadsekwaska. Oto jak i w anegdotach z czasów dość odległych sławiony był Paryż.

Gości i. plynęła na pragnieniu zobaczenia Paryża, resztę spędzą na tęsknocie za nim.

Fryderyk II zwrócił się powaźnie do swoich gości z następującym pytaniem: „Powiedziecie mi, panowie, co by każdy z was zrobił, gdyby został królem Prus?” Wszyscy wysilali się na odpowiedzi dozwolone i schlebające. Kiedy przyszła kolej na markiza d'Argensa, ten rzekł: „Sprzedałbym królestwo, żeby uzyskać z tego pieniądze zjeść w Paryżu”.

Karol V przybył do Paryża w r. 1540 drogą na Poitiers i Orlean. Franciszek I zapytał, „co myśli o tych miastach. „Poitiers” — odpowiedział Karol — „jest najpiękniejszą wioską na świecie, a Orlean najpiękniejszym miastem”. — „A ja kiego jesteś zdania o Paryżu?” — „Paryż nie jest miastem: to cały świat”.

Pewna bardzo światła kobieta, przyjaciółka słynnej pani de Staël, powiedziała o Paryżu, że „jest jedynym miejscem na świecie, w którym można całkowicie obejść się bez szczęścia”.

Kiedy car Piotr Wielki przybył do Paryża, zapytano go, jak mu się podoba stolica Francji. „Gdyby w moim kraju była podobna stolica” — odpowiedział car — „chyba bym ją kazał podpalić w obawie, by nie pochłonęła reszty mojego cesarstwa”.

Mówią też o Paryżu, że jest czyszcem dla mężczyzny i rajem dla kobiety. Czy tak jest istotnie? Nie łatwiejszego, niż samemu się przekonać o wszystkim, co mówiono i mówi o Paryżu. Tego roku Wystawa światowa w Paryżu stwarza niezwykłą okazję zwiedzenia tego miasta. Wystawa będzie trwała do grudnia, a do tego czasu będziemy mieli wielokrotną sposobność zdobycia pieniędzy na tę fascynującą podróż: kupmy jeszcze dziś los na Loterię Klasową, a spośród tysięcy wygranych jedna bardzo łatwo paść może na nasz numer. Ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się pojutrze.

## PLACE BUDOWLANE W M. OGR. ZABKI

w pozostałej ilości sprzedaje tanio i na spłaty pełnomocnik właściciela. Dojazd koleją z Dworca Wileńskiego (9 minut). Informacje na terenach codziennie i w Warszawie, Mokotowska 3-11, tel. 9.95-02 w dni powszednie w godz. 10-2 i 4-6 pp.



TADEUSZ GYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Laryna powiadomiła Tanię, że może napisać list do Tadeusza. Postanowiła list przeczytać, by dowiedzieć się, kim jest Tania. Tania całą noc pisała list, a nad ranem usnęła. Laryna zabrała list, udała się do pobliskiej cukierni, tam go otworzyła i przeczytała.

Laryna przeczytała list i zbladła.

List był pisany drobnym charakterem pisma, litery były nierówne, świadczyły o wielkim zdenerwowaniu piszącej.

„Mój jedyny — pisała w swym liście Tania — jesteś jedynym człowiekiem w moim życiu, którego kochałam, o którym marzyłam, który jest dla mnie wszystkim, początkiem i końcem mego życia.

Ten list przeraził cię zapewne...

Nie wiem, czy to będzie dla ciebie miła, czy też niemiła niespodzianka. Nie znam Twego stosunku do mnie.

Serce moje drży, gdy pomyślę, że przecież możesz mnie również i teraz odepchnąć od siebie, a wtedy będzie to już ostatnia ma próba.

Nie, wierzę, że tego nie będzie. Nie odepchniesz mnie, gdy przeczytasz ten list, gdy spokojnie o wszystkim pomyślisz i sam przypomnisz sobie wszystko.

Ukochany mój, zgrzeszyłam, ciężko zgrzeszyłam, wiem o tym, mam świadomość mojej winy, ale czy nie zostałam srodze ukarana za wszystko przez los?

Weź pod uwagę moją sytuację. Ja, córka tak bogatych rodziców, zwykłam mieszkać w przepychu, mieć wszystkie wygody w życiu, a zdecydowałam się głodować, mieszkać w niedoli, biedzie, spać pod gołym niebem, mieszkać jak żebraczka.

Wszystko to zniósłabym bez najmniejszego żalu, ale przybyła inna kobieta i zabrała Twe serce.

Nie jestem zła na ciebie, nie jestem zła na ową kobietę. Zapewne kocha cię, tak samo jak ja. Ale nigdy nie zapomnę Twego spojrzenia, pełnego pogardy, Twojej złości, gdy mówiłeś po raz ostatni ze mną.

Piszę ten list i piszę tylko prawdę, tylko prawdę. W chwili szalu, gdy zazdrość mię ogarnęła, zdradziłem Cię. Napisałam list do ojca i zawiadomiłam go, gdzie jesteś...

Gdy teraz piszę o tym, ręka moja drży, ślęzy spływają na ten papier.

Ale uczyniłam to przecież w chwili szalu.

Nie wiesz wcale mój kochany, jak bardzo cierpiałam wtedy, gdy dowiedziałam się, że w swych ramionach obejmujesz inną kobietę... Wydawało mi się wtedy, że już nie na świecie nie ma dla mnie wartości i ogarnęła mnie szaleńcza żądza zemsty.

O, mój kochany, nie ma większych cierpień, jak uczucie zazdrości. Nie ma bardziej trapiącego żalu, jak świadomość tego, że ten, który jest dla ciebie wszystkim, najdroższą istotą na ziemi, obejmuje i całuje inną...

Piszę szczerze, opowiadałam Ci teraz szczerą prawdę. Wtedy ja wydałam Ciebie w ręce kate

Iwanowa, którego nie uznaję jako swego ojca. Przyznaję, że uczyniłam czyn potworny, ale zrozum mnie Tadeuszu, zrozum kochany, że to nie ja tak postąpiłam, ale to szaleństwo we mnie w taki sposób działało...

Czy wybaczysz mi? Czy nie zechcesz zrozumieć kobiety, która kocha do szaleństwa, a która nagle opanował szatan, któremu na imię: zazdrość?

Wszystkie inne oskarżenia o prowokację nie mają żadnych podstaw. Nigdy nie dostarczałam katowi Iwanowowi żadnych informacji.

Gdybym naprawdę była powolnym narzędziem w ręku Iwanowa, na pewno nie zamknął by mnie ten kat w klasztorze, nie strzegłby mnie tak jak więźnia.

W ciągu tego czasu, kiedy byłam od Ciebie oderwana ani na chwilę o Tobie nie zapomniłam. Wszystkie moje myśli były przy Tobie, podczas bezsennych nocy myślałam tylko o Tobie...

Nieraz, gdy leżałam na moim twardym posłaniu w klasztorze, wyciągałam me ramiona do Ciebie, szepcząc:

— O, wróć, wróć do mnie, mój kochany...

Czasem we śnie widziałam Ciebie. Były to radosne sny.

Śniłam wtedy, że siedzimy razem i rozmawiamy przyjaźnie. A wtedy bierzesz mnie w swe ramiona i obnosisz mnie po pokoju, jak dziecko, całując namiętnie me usta...

Pamiętasz, jak bardzo Ciebie całowałam, pamiętasz?

O, te sny były dla mnie zbawieniem...

Ale jakże ciężkie były przebudzenia.

Gdy budziłam się ze snu, uświadamiałam sobie, że jestem w malej celce klasztoru zamknięta, oderwana od świata. Wtedy jakiś ostry ół przecinał moją świadomość...

A razu pewnego — o, tego dnia nigdy nie zapomnę — zauważyłam przez okno mego więzienia oddział więźniów... Usłyszałam brzęk kajdan. Przyglądałam się tym więźniom i ujrzałam wtedy Twoją twarz...

Nie potrafisz wyobrazić sobie, ukochany, co wtedy działo się w mej duszy. Fala różnorodnych uczuć opanowała mnie. Zemdlałam.

Wobec tego, że list ten może wpaść w niepożądane ręce, nie mogę Ci powtórzyć w jaki sposób wydobiałam się z klasztoru, jakie plany miałam w związku z moją ucieczką...

Nie mogę, miestety, również donieść, w jaki sposób ten list przesyłam Tobie.

Wierzę, że uda mi się jeszcze z Tobą spotkać,

a wtedy opowiem Ci wszystko szczegółowo. Teraz proszę Cię tylko o jedno: zrozum mnie i wybac mi...

Nie, kochany Tadeuszu, nie mam do Ciebie żalu, aczkolwiek z Twojej winy tyle w życiu cierpiałam. Jestem szczęśliwa, że mam okazję napisać do Ciebie tego listu. Całuję ten oto papier, który będziesz dotykać swymi rękoma.

Przyznaję się: jestem niewolnicą mego uczucia dla Ciebie, jest ono silniejsze ode mnie. Wzbudziłeś we mnie tak silną miłość, nigdy przed tym nie zaznałam podobnego uczucia, nigdy nie podobnego nie przeżyłam w życiu...

Tylko śmierć może ten ogień miłości we mnie zgasić, ogień miłości, który gorzeje w moim sercu.

Gdy pomyślę, że za dzień, dwa będziesz czytał te słowa, że dowiesz się, że jestem niewinna, że to nie ja zdradziłam partię i towarzyszy, serce me drży z radości...

Niechże odpowiedź Twoja mnie raz jeszcze ucieszy.

Odpowiedź możesz przesłać za pośrednictwem Tej samej osoby.

Jeśli uważasz, że za mało wycierpiałam za moje przewinienia w stosunku do Ciebie — jestem gotowa odbyć wszelką karę, jaką mi wymierzysz.

Wiem, jaka droga Ciebie czeka. Pozwól mi, bym poszła wraz z Tobą na Syberię. Chcę wraz z Tobą przenieść wszystkie cierpienia...

Jak to uczynić? Czy władze zezwolą mi na pobyt w tym samym miejscu, gdzie Ty będziesz przebywał? Uczynię wszystko, by osiągnąć ten cel. Chcę być obok ciebie, chcę ulżyć Tobie w dolę katorżnika.

Piszę ten list przy świetle świecy. Świeca dopłonie, muszę list kończyć. Proszę Cię, odpowiedź mi na to wszystko...

Niech ten list mój nie będzie głosem wołającego na puszczy... Pamiętaj, że każde słowo tego listu jest pisane krwią mego serca...

Pozostaję na zawsze Twoja

Tania<sup>2</sup>.

Gdy Laryna zakończyła czytać ten list, omiotła ze wzruszenia.

List ten uczynił na niej silne wrażenie.

Akuszerka Laryna nie była wcale sentymentalną kobietą. Od wczesnej młodości pracowała w ruchu rewolucyjnym, nigdy w życiu nie urodziła łą. Nie miała życia osobistego.

Ale teraz, po przeczytaniu listu Tani, stanęły jej w oczach łzy.

Szybko wyszła z kawiarni, udała się do mieszkania, gdzie miała spotkać się z lekarzem więziennym.

Doktor oczekiwał ją. Gdy oddała mu list Tani, dodała:

— Towarzyszu, bardzo mi zależy na tym, by Orliński odpowiedział na ten list... Poproście go o to...

Dalszy ciąg jutro

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie nieśladowictw.

JEDWAB do szycia (namiatka)

N I C I do szycia i cerowania.

Żądajcie wszędzie i słowno z marką

„TRZY LILIE“

Firma chrześcijańska.

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Tajemniczy głos



RETRO: PŁYTA MOWI

## RADZIMY

KUPIĆ LOS

1-ej klasy w kolekturze

**Wacław Klepczyński i Ska**

MARSZAŁKOWSKA Nr. 108  
przy Chmielnej,

gdzie ostatnio padła wygrana

# Pół Miliona

złotych w ciągnięciu Poz. Inw.

Pojutrze ciągnięcie

## Krwawy strajk w Natolinie

PAT donosi: W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (powiat zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników za ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą”. Między „strażą” a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik” Zieleniec uderzony butelką wystrzelił i ranil w pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala.

Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici. Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straż” palki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wszelkie wiadomości podane w prasie o rzekomej masakrze, spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Chcieć to móc — mówi poeta. Tkwi w tym powiedzeniu głęboka myśl. Chęci ażeby się zrealizowały, muszą być wyrażone w czynach. Dobre chęci nie poparte czynami, to tylko puste frazesy.

Gdy zatem ktoś chce wygrać na loterii państwowej nie wystarczy tylko o tym mówić, albo tylko do tego wzdychać. Trzeba to wyrazić w czynie. Tym czynnem to zaopatrzenie się w porę w los. Bez losu jeszcze nikt nie wygrał. Wygrać może tylko ten, kto ma los, a każdy los ma te same szanse wygrania.

Ciągnięcie I klasy już we wtorek.

## Zyto skoszono na słomę

RYGA. — Straszna susza panująca od tygodni, odbiła się katastrofalnie na stanie pól. Najgorsza jest sytuacja w Latgalii, dokąd udala się komisja funduszu pomocy rolnej. W Kurlandii niektórzy

rolnicy skosili żyto na słomę. Podobnie katastrofalna susza panuje na Litwie.

Dziennik „20 Amzius” donosi, że w samym Kownie zanotowano ostatnio 86 pożarów. W 50 miejscach palily się lasy.

## Odrzonymi pożar w Klecku

Straty wynoszą półtora miliona zł.

Z nieustalonej na razie przy czyny wybuchł w Klecku (koło Nieświeża) groźny pożar. Ogień z gwałtowną szybkością przerzucił się z jednego domu na drugi i w ciągu krótkiego czasu w płomieniach stanęło kilkanaście ulic i rynków.

Pastwą płomieni padło 150 domów mieszkalnych i 300 zabudowań gospodarczych. Wskutek pożaru zostały doszczętnie zniszczone ulice: Pankratowska, Szoferska, Solańska, Zawalna i częściowo Rynek. Ogień strawił doszczętnie urząd powiatowy, budynek banku chrześcijańskiego, cerkiew, synagogę i remizę strażacką. Straty wynoszą półtora miliona złotych. 16 osób zostało poparzonych.

W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż ogniowa, nieświejska i baranowicka. Poza tym strażakom pomagała

## „Dlaczego nie strugasz wariata?” Dramatyczna scena w więzieniu między zbrodniarzem Kosińskim a jego kompanem Wasiakowskim

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się proces bandytów Romana Kosińskiego i Zdzisława Wasiakowskiego. Sąd Apelacyjny wysłuchał przede wszystkim opinii biegłych psychiatrów.

Dr. Malinowski, po gruntownym zbadaniu Kosińskiego, doszedł do wniosku, że alkoholizm wprawdzie uczynił Kosińskiego jednostką o mniejszej wartości moralnej, ale nie wpłynął w sposób istotny na możliwość rozumienia czy now.

## Krwawy strajk w Natolinie

PAT donosi: W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (powiat zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników za ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą”. Między „strażą” a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik” Zieleniec uderzony butelką wystrzelił i ranil w pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala.

Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici. Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straż” palki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wszelkie wiadomości podane w prasie o rzekomej masakrze, spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Chcieć to móc — mówi poeta. Tkwi w tym powiedzeniu głęboka myśl. Chęci ażeby się zrealizowały, muszą być wyrażone w czynach. Dobre chęci nie poparte czynami, to tylko puste frazesy.

Gdy zatem ktoś chce wygrać na loterii państwowej nie wystarczy tylko o tym mówić, albo tylko do tego wzdychać. Trzeba to wyrazić w czynie. Tym czynnem to zaopatrzenie się w porę w los. Bez losu jeszcze nikt nie wygrał. Wygrać może tylko ten, kto ma los, a każdy los ma te same szanse wygrania.

Ciągnięcie I klasy już we wtorek.

Dr. Szpakowski, drugi z ekspertów przychylając się całkowicie do opinii, że Kosiński jest osobnikiem normalnym i zupełnie odpowiedzialnym za swoje czyny, zastanawiał się nad kwestią, czy Kosiński nie symulował.

W dniu rozprawy w Sądzie Okręgowym Kosiński przed wyprowadzeniem go do karetki więziennej uderzył się pięścią w głowę, rzekomo celem popełnienia samobójstwa. Też dnia napisał na ścianie celi mydłem, iż do zbrodni pchnęła go kochanka Wasiakowska.

Dr. Szpakowski przeprowadził wywiad wśród straży więziennej i eskorty policyjnej z karetki samochodowej, która dostarcza Kosińskiego na rozprawę. Wywiad ten był niezwykle interesujący.

Okazało się, że onegdaj jeszcze Wasiakowski, przewożony wraz z Kosińskim, zwrócił się do tego zapytaniem.

— Dlaczego ty nie strugasz wariata? Kosiński, zrezygnowany, odpowiedział:

— Już za późno. Trzeba było to wcześniej zacząć.

Wszystkie te okoliczności doprowadzają biegłego do wniosku, że zamach Kosińskie

go na swe życie był tylko symulowany.

Wasiakowski w ogóle jest osobnikiem zupełnie normalnym.

Ta kategoryczna opinia ekspertów wywołała szereg pytań ze strony obrońców.

Tak więc, powołując się na opinie psychiatrów, którzy badali Kosińskiego w związku z jego napadem na mieszkanie dr. Weinkipera, a którzy ustalili, że Kosiński ma pewną nienormalność na gruncie alko-holicznym, obrona za pytuje, czy stan ten mógł ulec zmianie na lepsze, biegli odpowiedzieli, że istotnie stan mógł ulec poprawie, bo przecież Kosiński przesiedział 3 lata w więzieniu a tam wódkę nie sprzedają.

Obrona stawia jeszcze wniosek o oddanie Kosiński o pod obserwację kliniczną na okres 6 tygodni, ale Sąd Apelacyjny wobec zgodnej i kategorycznej opinii biegłych wniosek ten oddala.

Przewnie zabrakł głos prok. Prachtel - Morawiański, który w dłuższym przemówieniu wnosil o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

W późnych godzinach niedzieli zabrali oś obrońcy.

## Proces o zajścia w Łomżyńskim rozpocznie się w najbliższy wtorek

Wyznaczony został w wtorek wielki proces o zajścia antyzydowskie, które miały miejsce w początkach r. b. w miejscowości Sokoly, pow. Wysoko Mazowieckie.

W stan oskarżenia postawiono 24 mieszkańców Sokolów, wśród których znajduje się wielu członków Stronnictwa Narodowego.

Pociągnięci oni zostali do od-

powiedzialności karnej za niszczenie cudzego mienia. Oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy.

Proces o zajścia antyzydowskie w Wysoko Mazowieckim rozpatrzy sąd w Łomży.

## Urządnik przed sądem za napad rabunkowy na kasjera

W poniedziałek rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Warszawie sensacyjny proces urzędnika pocztowego Władysława Rattingera, który oskarżony jest o napad rabunkowy na kasjera pocztowego Wacława Frydycha.

Akt oskarżenia zarzuca Rattingerowi, iż zakradł się do kabiny kasjera i uderzywszy go kilkakrotnie tępym narzędziem w głowę, usiłował zabrać kasetkę z większą sumą pieniędzy. Tajemniczy ten napad miał miejsce w nocy dnia 1 marca w Urzędzie Pocztowym Warszawa I.

## Tajemnica Wytwornej Kobiety



„Na czym polega tajemnica uroku i elegancji, z których słyna cała światowa Paryżanka?”, spytałam znanego arbitra elegancji wytworzonego Paryża. Byliśmy na tańcu, herbata w najbardziej wziętym hotelu. „Niech Pani spojrz na nie”, odpowiedział. „Na co zwraca Pani przede wszystkim uwagę? Nie na suknię lub kapelusz, lecz na cerę. Tak bardzo wyideologowana cera — tak bardzo soignée. Każda kobieta ma delikatną „matową” cerę, nawet w tej dużej, przepięknej sali. Niech Pani je obserwuje przedpołudniem w Łasku Bulońskim, lub popołudniem na wyszcigach — zawsze zobaczy Pani taką samą cerę.”

Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej ceniony wśród eleganckich Paryżanek. Nadejście gładką cerę, niezmiernie różną, której wiatr ani deszcz lub poćnienie nie mogą zaszkodzić. Zapowiada fascynującą, dziewczęcą świeżość na cały dzień i co dzień. Wypróbuj sama Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon. Zmisza także ujrzeć w lustrze zdrziwi Cię i zachwyci.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ  
OBRONY  
MORSKIEJ



Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu KREMU VENUS nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZY, PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się o nich. LABORATORIUM WARSZAWA. Żądaj tylko krem „Venus”

## „Dom Rybaka” w Wielkiej Wsi

Budowa monumentalnego gmachu „Domu Rybaka” im. gen. Orlicz-Dreszera w Wielkiej Wsi, zapoczątkowana przez oddział stołeczny L. M. i K. weszła na tory realizacji, dzięki osobistej akcji prezesa zarządu głównego gen. Kwaśniewskiego.

Gmach stanie tuż przy bul-

warze nadmorskim do Jastrzębiej Góry, a na skrzyżowaniu ulic do Wielkiej Wsi i Halle rowa.

Koszt budowy wyniesie z górą 100 tysięcy zł. Plan budowy został już zatwierdzony przez urząd wojewódzki, a gmach pod dachem stanie już na początku listopada b. r.

DROGOWE od zł. 98.—



BALONOWE Gotówką — Ratamił  
Najnowsze modele 1937.  
WYSCIGOWE Ilustrowane cenniki wysyłamy  
każdemu bezpłatnie!  
DAMSKIE CENTRALA MASZYN  
Kraków, ul. Dietla Nr. 109-A

## Napad rabunkowy Indian

BUENOS AIRES. — Grupa Indian w liczbie około 500 na padła na kolonie Castelli w Chaco Indianie, którzy dokonali napadu, celem zdobycia żywności wobec panującego wśród nich głodu, wymordo-

wali całą rodzinę jednego z kolonistów, składającą się z 4 osób.

Władze wysłały na miejsce wypadku silne oddziały policji.

## Przymusowa zmiana szyldów

Urządy wojewódzkie otrzymały okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zalecający ujawnienie na szyldach nazwisk właścicieli przedsiębiorstw.

Władze administracyjne w miasteczkach podstołecznych

Drobniagowe nadzwyczaj sędztwo, którego wyniki ujęte w obszernym akcie oskarżenia będą mogły być ujawnione po rozpoczęciu rozprawy, wykazało, że Rattinger sfalszował różne dowody, pragnąc w ten sposób wstąpić do Państwowych Zakładów Tele i Radiotechniczne.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Chawłowski. Oskarżenie wnosi prok. Zarembski. Bronią adwokaci Wilhelm Hofmankl-Ostrowski i Karniol.

Rozprawa, na którą powołano znaczną ilość świadków, potrwa najmniej 3 dni.

## Banda młodocianych rabusiów na plażach warszawskich

Na plażach warszawskich grasowała od pewnego czasu szajka nieuchwytnych złodziejców, którzy w jakiś dziwny sposób dostawali się do kabin.

Wczoraj do jubilera na Twardziej 24 zgłosił się nieznanый chłopiec i pokazując pierścionek prosił o jego ocenę. Ponieważ pierścionek stanowił wartość około 1000 złotych, jubiler począł chłopca indago-

wać, skąd ma tak cenny przedmiot.

Chłopiec rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty. Okazał się nim Benjamin Rubinlicht, członek wspomnianej wyżej szajki złodziejskiej. Przyznał się do kradzieży i zdradził spółników. Okazali się nimi Hersz Morawer, Jozef Pe relmutter i Jan Kalinowski, wszyscy w wieku od lat 16 do 17.

Originalne szwedzkie  
MASZYNY DO SZYCIA  
ALFA  
MODEL 1937 r.  
to szczyt doskonałości  
Wyrób zakładów Husquarna  
Skład fabr. na Polskę Tow. Alfa-  
Laval, Warszawa, Tamka 5 i Al.  
Jeruzolimka 25.  
UDZIELAMY KREDYTU

Zastanówmy się trochę...

# Bezużyteczne skarby

Parę dni temu do jednego z Oddziałów P. K. O. zgłosił się wieśniak chcąc złożyć na książeczkę oszczędnościową kilka tysięcy złotych. Całą tę sumę dosłownie przydzwigał, ponieważ składała się ona ze srebrnych 5-złotówek.

Wielkie było zdziwienie wieśniaka i jeszcze większa rozpacz, kiedy dowiedział się, że pieniądze straciły swą wartość i że jedynie może sprzedać je na wagę jako stop srebra. 5-złotówki utraciły już swą wartość przed kilku laty.

Okazało się, że ten skarb gromadziła zmarła matka owego wieśniaka. Każdy uciulany grosz chowała do jakiejś skrytki w domu, nie zdając sobie sprawy, że takie przechowywanie pieniędzy może spowodować stratę dość znaczną, jak na stosunki wiejskie, kapitału.

Cóż miał robić biedny człowiek? Zabrał z sobą ów „skarb” i prawdopodobnie sprzeda go za znaczną stratą, bowiem zamiast kilku tysięcy złotych może dostać kilkadziesiąt, a w najlepszym razie kilkadziesiąt złotych.

Podana historia zdewaluowanego majątku posiada głębsze znaczenie, obchodzi nie tylko owego wieśniaka, ale całe społeczeństwo. Takich ciulaczy, takich nierozsądnych ludzi, chowających pieniądze do pończochy, do siennika, czy zakopujących je w ziemi jest bardzo dużo. Pieniądz leży bezużytecznie, nie tylko nie przynosząc żadnego pożytku właścicielowi, ale powodując jeszcze straty.

Państwo potrzebuje pieniędzy. Potrzebne są duże zasoby finansowe na inwestycje w kraju. Trzeba budować drogi, regulować rzeki, wznosić nowe domy, zakładać szkoły, szpitale i t. d. Na wszystko to trzeba pieniędzy. Nie ma ich skarb, nie mają banki, ale pieniądze te leżą gdzieś głęboko ukryte przez niemądrych ciulaczy. Te miliony złotych wydobyte z ukrycia umożliwiłyby przeprowadzenie na olbrzymią skalę robót inwestycyjnych, ożywiłyby gospodarkę, dałyby zatrudnienie setkom tysięcy ludzi, zmniejszyłyby nędzę biedaków. Wiadomo przecież, że ożywienie przemysłu powoduje wzrost obrotów handlowych, podnosi

poziom ogólnego dobrobytu zwiększa bogactwo narodowe. To wszystko możnaby osiągnąć bez wielkiego trudu, gdyby wydobyto ukryte pieniądze, gdyby puszczono je w ruch, gdyby umożliwiono rozszerzenie robót inwestycyjnych.

Ci, co chowają pieniądze, wyrządzają krzywdę nie tylko państwu, nie tylko współobywatelom, ale przede wszystkim samym sobie.

Niestety, wielu jest ludzi, którzy tego jeszcze nie rozumieją.

# Trafił swój na swego

— A to Heniek wpadł—opowiadał przy lampce wina w gronie znajomych p. Franciszek. Jak wiecie, odnajmuje on pokój, jako sublokator od p. Matylki, i od wielu miesięcy nie płaci komornego. To się przytrafia wielu sublokatorom, ale nie wszyscy są sublokatorami p. Matylki. Nie wiem, czy ją znacie. Kobieta już grubo po czterdziestce, ale jeszcze jara i chętnie by się machnęła drugi raz za mąż i to właśnie za Henka. Oczywiście Henkowi to nie było w głowie, ale ona się wzięła bardzo sprytnie do rzeczy.

Z początku, gdy zalegał z komornym, nie upominała się wcale, jeszcze chłopaka pocieszała, by się nie marwił, bo kiedyś przecież zapłaci. Po kilku miesiącach zaczęła się upominać, ale bardzo słodko i jeszcze słodziej dawać do zrozumienia, że wogóle nie potrzebowałby płacić komornego, gdyby się z nią ożenił. Gdy to pomogło, a zaległości rosły, zaczęła się upominać energiczniej, a wreszcie zagroziła eksmisją. Wtedy Heniek dał jej ćwiartkę losu loterii państwowej, który musi wygrać, bo zapewniła go o tym wróżka, którą stale p. Matylka odwiedza. Oczywiście u tej wróżki Heniek nigdy nie był, ale baba uwierzyła i ćwiartkę wzięła.

Było to przed ciągnięciem I klasy. Baba odnawiała ćwiartkę do klas następnych, ale wygrana nie przychodziła, babie sprzykszyło się widać znowu zagroziła eksmisją. Heniek zdobył się wtedy na nowy kawał. Napisał sam do siebie list, rzekomo z kolektury, że na ćwiartkę na jego nazwisko nabytą a jak mówię wam, będącą w po-

# A szczęście twe

coraz bliżej jeszcze dziś i jutro możesz nabyć los do I klasy Loterii Państwowej albawiem ciągnięcie już 22 czerwca, Kup więc go w szczęśliwej kolekturze

D. Niewińskiego  
Piotrków, Słowackiego 22 i w oddziałach Bełchatów, Sulejów, Radomsko i Skierniewice.



# Na fali radiowej

Zdrowy i piękny wygląd — to 10 minut porannej gimnastyki przez radio. Wielogodzinne siedzenie przy biurku, jednostajny tryb życia przeciętnego człowieka, mieszczącego w dużym mieście, pozabawia na nieodżonego dla naszego zdrowia i wyglądu — ruchu. Brak wysiłku fizycznego nuży nerwy, degeneruje rasę. Z dnia na dzień stajemy się starsi, bardziej otyli coraz bardziej niezdolni do radosnego życia. Zaradzić temu można przez czynne uprawianie kultury fizycznej, przez gimnastykę, dostępną dla wszystkich.

Tu radio spełnia rolę niezaprzeczalną. Ujmując inicjatywę w swoje ręce, wprowadziło do programu audycji porannych codzienną gimnastykę. Poranne ćwiczenia gimnastyczne przez radio, praktykowane już od kilku lat zdobyły sobie zastępy wyćwiczonych radio-słuchaczy. Wszyscy przecież chcą wyglądać młodo, sprężysto, mieć dobrą linię, nie głodząc się i nie przeprowadzając diety. Dotychczas lekcje gimnastyki nadawane były wyłącznie dla kobiet i mężczyzn. Obecnie chcą uczynić system ćwiczeń gimnastycznych jak najbardziej poprawny — rozdzielono ćwiczenia poranne na dwie grupy: dla panów i pań.

Teraz, gdy zaczęło się już na dobre lato, należy zwrócić na te lekcje specjalną uwagę, jeżeli chcemy się czuć dobrze w czasie męczących, wyczerpujących dni letnich w mieście.

Kawa przy mikrofonie  
Niedziela, dn. 20.VI przyniesie dwa koncerty rozrywkowe które w znacznym stopniu przyczynią się do urozmaicenia programu radiowego tego dnia. Pierwszy z nich rozpocznie się o godz. 13.10 i obejmie występy zawsze chętnie słuchanych artystów: Idy Łosiówny (klina)

# Nie na „Święto Morza“ lecz Tydzień Morza

Rok rocznie Liga Morska i Kolonialna organizowała w końcu czerwca „Święto Morza”. W roku bieżącym, decyzją ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów L. M. K. w Poznaniu, uroczystości te nazwane zostały „Tygodniem Morza” przy czym obchodzone będą pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii” w terminie od 27 czerwca do 4 lipca 1937 r., przy czym dniem centralnym będzie zawsze dzień 29. czerwca.

# Zdrowy i piękny wygląd — to 10 minut porannej gimnastyki przez radio

Wielogodzinne siedzenie przy biurku, jednostajny tryb życia przeciętnego człowieka, mieszczącego w dużym mieście, pozabawia na nieodżonego dla naszego zdrowia i wyglądu — ruchu. Brak wysiłku fizycznego nuży nerwy, degeneruje rasę. Z dnia na dzień stajemy się starsi, bardziej otyli coraz bardziej niezdolni do radosnego życia. Zaradzić temu można przez czynne uprawianie kultury fizycznej, przez gimnastykę, dostępną dla wszystkich.

Tu radio spełnia rolę niezaprzeczalną. Ujmując inicjatywę w swoje ręce, wprowadziło do programu audycji porannych codzienną gimnastykę.

Poranne ćwiczenia gimnastyczne przez radio, praktykowane już od kilku lat zdobyły sobie zastępy wyćwiczonych radio-słuchaczy. Wszyscy przecież chcą wyglądać młodo, sprężysto, mieć dobrą linię, nie głodząc się i nie przeprowadzając diety. Dotychczas lekcje gimnastyki nadawane były wyłącznie dla kobiet i mężczyzn. Obecnie chcą uczynić system ćwiczeń gimnastycznych jak najbardziej poprawny — rozdzielono ćwiczenia poranne na dwie grupy: dla panów i pań.

Teraz, gdy zaczęło się już na dobre lato, należy zwrócić na te lekcje specjalną uwagę, jeżeli chcemy się czuć dobrze w czasie męczących, wyczerpujących dni letnich w mieście.

Kawa przy mikrofonie  
Niedziela, dn. 20.VI przyniesie dwa koncerty rozrywkowe które w znacznym stopniu przyczynią się do urozmaicenia programu radiowego tego dnia. Pierwszy z nich rozpocznie się o godz. 13.10 i obejmie występy zawsze chętnie słuchanych artystów: Idy Łosiówny (klina)

# Lichwiarze

nie będą żerować na inteligencji pracującej

Marne pensje pracowników umysłowych i ich zadłużenie sprzyjają grasowaniu na tym terenie lichwiarzy, którzy pożyczając „bez formalności” zadłużonemu urzędnikowi kilkadziesiąt złotych pobierają od tej sumy prawie zawsze fantastyczne odsetki. Ta plaga społeczna rzadko jednak wychodzi na jaw, gdyż pracownik nie chcąc by inni dowiedzieli się o jego „tranzakcjach” woli płacić całąmi miesiącami haracz dla „świętego spokoju”. Ostatnio kompetentne czynniki zainteresowały się tą naprawdę poważną sprawą i podobno w niedługim czasie ma powstać bank pożyczkowy dla inteligencji pracującej. Zaiste tego rodzaju instytucja położona może kres lichwiarzom żerującym na biednej inteligencji i w dużej mierze poprawić bytowanie inteligenta, aby w ciężkim dla niego okresie nie potrzebował być wyzyskiwany, a mógł otrzymać pożyczkę na dogodnych warunkach nie nadwyżających jego prywatny budżet.

Mary Didur-Zaluskiej (śpiew) i zespołu salonowego p. Rynasa. Koncert drugi pod hasłem „Kawa przy mikrofonie”, nadany będzie z Wilna o godz. 18.00 i pozwoli radiosłuchaczom spędzić dwie miłe godziny wśród wileńskich interpretatorów muzyki lekkiej.

# „Tajemniczy Szachista“ Felieton radiowy

W różnych epokach pojawiały się postacie otoczone mrokiem tajemniczości posiadające cechy niezwykle, których żyłoby i zdarzenia zagadkowe i niewyjaśnione. Tym dziwnym postaciom poświęca Polskie Radio—cykl felietonów p. t. „Zagadkowi Ludzie”.

W pierwszym dr. Zdzisław Żygulski omówi postać mechanika wynalazcy z XVIII wieku Kemelana, który skonstruował automatycznego szachistę, mechanizm, którego zagadka nie została nigdy rozwiązana Felieton p. t. „Kempelna i jego automatyczny szachista” nada Rozgłośnia Lwowska dn. 21.VI o godzinie 16.45.

Nieruchomość plac do- mem 2500mtr. kw. do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość w kinie „Czary” tel. 10-38.

# Składajcie na FON

Uwaga!

Uwaga!



# Ważne dla mężczyzn i kobiet CIERPIĄCYCH NA RUPTURĘ

Jedyny w Piotrkowie specjalista ortopedy, usuwający najbardziej zastarzałe ruptury przez dopasowanie specjalnego patentowanego pasa, poleca swe usługi P.T. Publiczności. Wykonują również wszelkie prace ortopedyczne, jak np. pasy pępkowe, brzuszne i pooperacyjne jak również wkładki do płaskich stóp itp. **Piotrków, Toruńska 1.**

# Praktyczna rada...

Nie będzie w kuchni brudu, sadzy, dymu gorąca, rąbanie węgla i drzewa. Nie będzie przypalonych potraw, zabrudzonych garnków, spóźnionych obiadów, gdy zaopatry Pani swoje gospodarstwo kuchenką gazową.

# Znikomy wydatek! Korzyść ogromna!

kuchenka gazowa bowiem pracuje zawsze dla wygody oszczędza wiele czasu i pieniędzy. Wystarczy zgłoszenie zapotrzebowania do Gazowni — sprawa załatwiona.

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Wielki atrakcyjny, przebojowy film wiedeński z ulubieńcami publiczności Iwanem Petrowiczem i uroczą Lilianą Haid p. t.

# Kto ostatni całuje?

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”  
Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR  
**NOWOSCI**  
w Piotrkowie

# Brawurowy jeździec Buck Jones w wielkim filmie p.t. Walka z sobowtórem

Buck Jones w podwójnej roli, jako obrońca uciśnionych Nad program „Tygodnik aktualności”  
Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednolatomowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14